

Krowa, czyli steki nie rosną na drzewach

23 czerwca 2017

Lubicie steki? Mimo, że w Polsce nadal króluje wieprzowina, coraz bardziej opłacalne stają się hodowle krów mięsnych. Rolników zachęca się do tego, ponieważ jedna krowa mięsna, to taki sam zysk, jak hodowanie trzech krów mlecznych. Nie opłaca się już doić, korzystniej zabijać. Tak...dla pieniędzy oczywiście. Jedzenie wołowiny to spożywanie ciał krów mięsnych. Nie każdy przeciętny konsument o tym wie, czy chce pamiętać. Część z nas nadal myśli, że w burgerach znajduje się mięso które rośnie w polu, czy na krzakach. Z powagą oświadczało to kilkoro obywateli w wieku 5-8 lat, nagabywanych na ten temat przez dziennikarzy radiowych. Tak jesteśmy wychowywani.

Warto wiedzieć o tym, że krowa świadomość swoją ma i w związku z tym coraz częściej organizuje się dla rolników wykłady i seminaria na temat psychologii krów i fachowego organizowania spokojnego, wręcz pogodnego życia tych zwierząt. Bynajmniej nie z empatii, szacunku czy sympatii, lecz po prostu dlatego, że bezstresowo chowana krowa po zabiciu „daje lepsze mięso”, z mniejszą dawką hormonów strachu i cierpienia. Należy je więc nawet głaskać, zaprzyjaźnić się, a potem miłośnie ubić i postawić na stole z ziemniakami i surówką.

Ludzie z naszego kręgu cywilizacyjnego czują taki wstręt do Chińczyków zjadających psy; jak można zjeść przyjaciela ?? Cóż, czy jesteśmy lepsi? W Indiach krowy są święte i traktowane z należytyym szacunkiem jako mądre i kochające zwierzęta. Hindusi w większości zresztą są wegetarianami. Starożytni (czytaj: przedchrześcijańscy) Słowianie również obdarzali krowę szacunkiem i nie ze względu na mięso, ale mleko... U nich liczyły się szczególnie i szczególną estymą były otaczane krowa i... pszczoła. Dlatego nasze kraje określane były

jako „mlekiem i miodem płynące”. Nie żarliśmy karmicielek. Mięsiwo pochodziło przede wszystkim z polowań, a jadano je zdecydowanie rzadko.

Jest dobra wiadomość, o której wspomnieć tutaj koniecznie trzeba. U nas, we współczesnej Polsce, jest już ponad milion wegetarian!! I szacuje się, że wkrótce liczba ta wzrośnie do kilku milionów, bo tak zwana moda na zdrowe i bezmięsne jedzenie wzrasta w tempie mocno przyśpieszonym. Nie tylko ze względu na wzrost świadomości zdrowotnej, ale i świadomości ogólnie pojmowanej. I chwała za to wszystkim, którzy podjęli się próby zrozumienia, że zwierzę nie rośnie na drzewie, nie rośnie w polu...że jest świadomą istotą, a więc my – ludzie, no cóż, uprawiamy swego rodzaju...kanibalizm.

Krowa, obojętnie – mięsna czy mleczna, po prostu krowa – posiada wrażliwość świata niespotykaną u nas ludzi. My chwalimy się swoimi zmysłami, ale zmysły tych zwierzaków są bardziej rozbudowane i wrażliwe. Na przykład kąt ich widzenia to 360 stopni. Krowa rozpoznaje natychmiast najmniejsze różnice w naszym zachowaniu, gestach czy spojrzeniu. Widzi każdą zmianę w swoim otoczeniu, nawet niewielką, na którą człowiek nie zwróciłby uwagi. Krowy są stadne (jak ludzie), lubią towarzystwo (jak ludzie) i nie należą do samotników. W stadzie zawsze obowiązuje hierarchia. Na czele stoi najstarsza i najbardziej doświadczona, najmądrzejsza krowa (a to akurat odwrotnie niż u nas, przynajmniej w naszej „wspaniałej” współczesnej cywilizacji, bo u tzw. ludów prymitywnych jeszcze tak się zdarza, że najmądrzejszych wybiera się na szefów).

Krowy zawierają między sobą wieloletnie przyjaźnie, ich związki są bogate w uczucia. Choć krowa to zwierzę społeczny, bardzo potrzebuje wolności i osobistej przestrzeni. Hodowane na małym terenie stają się nieszczęśliwe, bo choć kochają się nawzajem, każda z nich pragnie też swojego kawałka podłogi. Aby móc się położyć, przeciągnąć, obrócić na inny bok... Naukowcy stwierdzili, że potrafią martwić się o przyszłość swoją czy swoich towarzyszy. Okazało się też, że gdy chce im

się pić, potrafią obsłużyć dźwignię od wodopoju, czy nawet same skorzystać z urządzeń karmiących. Są inteligentniejsze, niż nam się wydaje.

Krowy uwielbiają być głaskane i pieszczone, uspakajają się wtedy wewnętrznie, a akcja ich serca spada, jakby wchodziły w stany medytacyjne. W Wielkiej Brytanii zrobiono eksperyment, który wykazał, że krowy nazywane po imieniu dają średnio o 258 litrów mleka więcej rocznie, niż te traktowane bezosobowo. Nie lubią, gdy się na nie krzyczy, popycha lub klepie po zadzie. Mają także swój język i sposób porozumiewania się. Ich muczenie i ryki posiadają nawet osobne dialekty. Inne 'muuu' usłyszymy na Mazurach, a inne na Śląsku!

Wiadomo, że oprócz krów tak zwanych mięsnych, mamy jeszcze krowy mleczne. Aby taka miała laktację, musi zwyczajnie zostać matką. Cielaka, czyli dziecko odbiera się mamie zaraz po porodzie, aby nie zabierało jej mleka. Cielaka, czyli dziecko zwykle się zabija... i robi zeń szaszłyki, mózdzek, delikatne gulasze, czy co tam kto sobie zjeść zażyczy z cielęciny... A krowy bardzo kochają swoje cielaki. Naukowcy zaobserwowali, że długo chodzą w miejsce, w którym ostatnio widziały swoje dziecko i... płaczą... płaczą... Przeżywają autentyczną żałobę. A my będąc sami rodzicami udajemy się do sklepu po cielęcinę dla swoich dzieci...

Krowy długo też pamiętają urazy i zapamiętują twarze ludzi, którzy je skrzywdzili lub ich bliskich. Potrafią trzymać uraz w sobie przez wiele lat (to też zupełnie tak, jak my...). Są w wielu aspektach, nie tylko cielesnych, podobne do nas, jak widać.

A kiedy mama-krowa przestaje produkować mleko, także ląduje w sklepie, pod nazwą wołowina. Tak to właśnie rozgrywa się już od wielu, wielu dziesiątków lat... I tu zakończmy tę smutną historię o zabijaniu... Matek, ojców, ich dzieci... Dla pieniędzy, w imię interesu. A może też w imię chęci udowodnienia sobie własnej wyższości nad innymi czującymi istotami...? Tego, że

dominujemy na tej planecie? Że jesteśmy na samym szczycie łańcuch pokarmowego...? Skąd w nas tyle zaufania do programu, który nam się w kółko powtarza, że „mięso jest nam niezbędne do życia?”. Na ilu takich „fundamentalnych” programach się już zawiedliśmy?

Potrzeba nam jednak zmiany, potrzeba zminimalizowania niepotrzebnego zupełnie cierpienia. Nadzieją i szansą jest coraz szybsza ewolucja i wzrost naszej świadomości. Im bardziej rośnie ona, tym widoczniej spada liczba zabijanych zwierząt i w Polsce i na świecie. Często dziwi mnie zachowanie tzw. ludzi wierzących. Jesteśmy w kraju nadal dość katolickim. Ludzie chodzą do kościoła, przyjmują Komunię i inne sakramenty... „Nie zabijaj”, to jedno z najważniejszych Przykazań. Czy widział ktoś pod tym przykazaniem napisane małym choćby drukiem - „nie dotyczy zwierząt”? Albo może taki dopisek z gwiazdką, jakie są np. w umowach kredytowych?

Chciałbym, chcielibyśmy, byś rozważył, czy nie dołączyć do ludzi, którym zabijanie i krzywda innych nie jest obojętne. Wiadomo, że ten z nas, który jest bardziej empatyczny w stosunku do „mniejszych braci”, jest również bardziej empatyczny w stosunku do przedstawicieli własnego gatunku.

Nie bez kozery też będzie przypomnieć, że większość metanu, który uchodzi za jeden z najniebezpieczniejszych gazów cieplarnianych wytwarzana jest właśnie przez setki milionów zwierząt hodowlanych. A przecież dobro planety, a tym samym i naszych potomnych, leży nam głęboko na sercach. Dbając mądrze i sensownie o Ziemię i jej mieszkańców – wszystkich, a nie tylko o człowieka – dbamy również o siebie i nasze dzieci i ich dzieci. Niech więc powiedzenie „człowiek – to brzmi dumnie” przestanie być pustym, wyświechtanym sloganem. Nie sądzisz, że byłoby pięknie, gdyby naprawdę zabrzmiało to dumnie?

Autorstwo: Krzysztof z Wenus

Źródło: EfektSetnejMalpy.pl